



Herman PAŃKOW

Herman Pańkow urodził się 30 marca 2001 roku w Grodnie. Jest absolwentem Polskiej Szkoły. Obecnie jest studentem Uniwersytetu Gdańskiego, kierunek *Amerikanistyka*. Wśród jego zainteresowań są zarówno literatura, muzyka, jak kino i teatr. Jest wielokrotnym laureatem konkursów językowych i literackich: *Mistrz Ortografii Polskiej*, *Jestem dumny z Polski*, *I только слова ў вяках жыве...*, *Лишь Слову жизнь дана...*, *W hołdzie Elizie Orzeszkowej*. Wielokrotnie uczestniczył w spotkaniach literackich oraz reprezentował polskich poetów Grodzieńszczyzny na Festiwalu Kultury Kresowej w Mragowie (2014, 2015), Festiwalu Kultur Narodowych w Grodnie. Wiersze i proza Hermana Pańkova ukazywały się na łamach czasopism *Magazyn Polski*, *Słowo Ojczyście*, *Nasze Drogi*, *Tygodnik Wileńszczyzny*, *Тэрманілы*. Pisze w języku polskim.

Герман Панькоў нарадзіўся 30 сакавіка 2001 года ў Гродне. Выпускнік Польскай школы. У цяперашні час з'яўляецца студэнтам Гданьскага ўніверсітэта, спецыяльнасць – амерыканістыка. Сярод яго інтарэсаў – літаратура, музыка, кіно і тэатр. З'яўляецца шматразовым лаўрэатам моўных і літаратурных конкурсаў: “Майстар польскай арфаграфіі”, “Я ганаруся Польшчай”, “I только слова ў вяках жыве...” “*Лишь Слову жизнь дана...*”, “У гонар Элізы Ажэшкі”. Неаднаразова прымаў удзел у літаратурных сустрэчах і прадстаўляў польскіх паэтаў Гродзеншчыны на Фэстывалі культуры ўскраіннай у Мрангове (2014, 2015), Фэстывалі нацыянальных культур у Гродне. Вершы і проза Германа Панькова друкаваліся на старонках часопісаў “Часопіс польскі”, “Слова айчыннае”, “Нашы дарогі”, “Штотыднёвік Віленскага краю”, “Тэрмапілы”. Піша на польскай мове.

Hymn o Grodnie

Nad Niemnem Królewskie Grodno,
Wciąż wraca w snach o potędze.
Ojczyzny sława i honor,
Mieszkańców wielkie serce.

*Grodno w pięknych spojrzeniach,
Gwarze ulic i placów.
Najwspanialsze na świecie
Miasto naszych marzeń.*

Gród, co śni Batorego,
Z Fary Witolda pacierzu.
Cichym uśmiechu Kolbego
I smutnych oczach Kazimierza.

W zwartych szeregach harcerze,
Krew na czołgach przelana.
Życie składane w ofierze
Za Grodno nasze kochane.

Błyszczące krzyże kościołów,
W niebie odbija Niemen.
Pieśni ludowych słowa
Kryją się w duszy tej ziemi.

Do złotych warkoczy jesieni,
Zielonych wachlarzy kasztanów
Wracamy z dalekich podróży,
Grodno nasze kochane.

styczeń – luty, 2015

Pamięci Dziadka

Odszedłeś...
Jesteś daleko,
A może gdzieś blisko,
Bliżej niż kiedykolwiek,
Tego nie wiemy.
Nie ma Cię,
Lecz nadal jesteś z nami,
Widzę Cię
W oczach mojej mamy,

Smutnym trójkącie jej warg
I ruchach głowy.
Milczysz, milczysz w ciemnościach,
A jednak słyszę twój głos
W szepcie pierwiosnków,
Gwarze konwalii
I cichej sonacie deszczowej.
Nigdzie nie idziesz,
Nie stoisz, nie czytasz gazety,
Nie siedzisz w parku, nie pijesz herbaty.
Dlaczego w mych myślach
Wciąż śpieszysz się do nas,
Bądź czekasz cierpliwie na odwiedzinę,
Głupi telefon
I takie proste: dobranoc Dziadku...

2015

Chciałem napisać o morzu,
O żaglach, co w falach znikają.
Chciałem napisać o słońcu,
O promieniach, co mnie otaczają.
Chciałem napisać o ptakach,
Co czasem samotnie milkną,
O moich pięknych marzeniach,
Które nigdy nie znikną ...

Lecz będę pisał o innym,
O człowieku w białej sutannie,
Który podawał rękę
Podczas pielgrzymki mej mamie,
Który pragnął połączyć
Wszystkich ludzi na ziemi,
Który mieszkając w Rzymie
Marzył, aby pomóc każdemu.

Gdzieś są dalekie gwiazdy,
Niebo i człowiek w sutannie,
Który swoim uśmiechem
Wciąż jest tak blisko, z nami.

kwiecień, 2011

Wigilia

Świeca modląca się w ciszy
Na białym jak opłatek śniegu
Przynosi spotkanie z cudem,
Ciepło rodzinnej kolędy.

Gwiazd serduszka śpiewają,
Śmieją się srebrem dzwoneczki.
Anioły na skrzypcach grają,
Noc nadchodzi świąteczna.

Śnieżynki tańczą jak w bajce,
Błyszczą na jabkach i szyszkach.
Choinka z gwiazdą Betlejemską
Uśmiecha się w złotych łańcuszkach i mandarynkach.

Obrus sianem pachnący w Wigilię —
Nagle wszyscy stają się dziećmi.
Opłatek, makowiec, życzenia nawzajem —
Radość wszystkich ogarnia serca.

grudzień, 2011

Ścieżkami jesieni

Nie dotykaj mnie smutnym spojrzeniem,
Nie zabieraj w przejrzystą dal.
Pójdźmy razem do złotej jesieni,
Aby spojrzeć na piękny mój kraj.

W morskich falach zdobyte klejnoty
Zamienimy na piasek wydm.
W pajęczynę jezior tęsknotę
Srebrem wplecie z kominów dym.

Lawendowych ścieżek powroty
Złączy w całość wrzosowy miód.
Zapomniane barwy północy
Dawnych marzeń roztopią lód.

Tworzą chwile w pośpiechu stulecia,
Lśnią witraże życiowych plam.
Lniane głosy w tym wielkim świecie
Mówią mi, że nie jestem sam.

2015

Pani Ortografia

Pani Ortografia. Jaka ona jest?
Krzywa czy równiutka,
Pulchniuteńka czy szczuplutka,
Szczeropolska czy różnojęzyczna,
Brzydka czy fotogeniczna,
Okoloksiężycowa czy podbiegunowa,
Czarno-biała czy szkarłatnoczerwona,
Hojna, skąpa, rozsądna?
Półbogini, pół-Mulatka?
Holenderka czy Hiszpanka?
Jakakolwiek, jaka bądź, jaka by
Mieszka ona tu i ówdzie,
W Szczecznym i w Bieszczadach,
W metrze i w Trójmieście,
W igloo i w wigwamie,
Nad Bałtykiem i nad Bugiem,
Na poddaszu, w oranżerii,
W hipermarkecie czy w garmażerii,
Na Zamojszczyźnie czy na Dolnym Śląsku,
W Helu i na Helu,
W Białej Podlaskiej i w Dolinie Pięciu Stawów,
W Kansas City lub w Czechowicach-Dziedzicach.
Jest cała w skowronkach,
Spać chodzi z kurami,
Giżycczanka czy kielczanka,
Chimeryczna, małomówna,
Koleżeńska i szczególna,
Haftuje i hebluje,
Gra w golfa i na harfie,
Uwielbia fajerwerki i graffiti,
Hiacynty, chow-chow i półdźwięki.
Na czczo pije cappuccino,
A w grudniu chińską herbatę,
Lubi chałwę i rachatlukum,
Drożdżówki, surówki, parówki,
Grochówkę i pomidorówkę,
Zupkę grzybową i żurek,
Półtłusty twarożek, spaghetti
I pizzę.
Szuka po pierwsze stuprocentowych zniżek,
Po drugie kapelusza koloru khaki,
Stoi na placu Żołnierza,
Idzie aleją Róż, ulicą Księcia Józefa,
Skręca na Aleje Wielorakie.

Czeka na hydraulika.
Czyta "Po prostu" i "Miesięcznik Literacki",
O ósmej w filharmonii
Słucha Schuberta i Bacha.
Jutro obejrzy film Zanussiego,
W cukierni kupi kremówkę,
W księgarni słowniczek polsko-bułgarsko-francuski.

Wędrowki, podróże, wycieczki
Kapryśnej tej Pani
Sprawdzamy w "Słowniku ortograficznym",
Wielkim lub małym.

kwiecień, 2012

Słuchając dźwięków fortepianu
Słucham serca,
Własnego serca
I tego, co żyło dawniej
W Mozarcie, Chopinie i Bachu.

Klawiszowa rzeka,
Co płynie przez nuty,
Przenosi mnie w świat
Akordów i gam,
W świat pięknych emocji,
Radości i smutku.

Przyjaciele czarno-białe,
Co słuchają moich rąk,
Są tak szczerze i bezbronne
Jak uśmiech i łza,
Jak pierwszy pęk.
To nieprawda, że są czarne,
To nieprawda, że są białe.
Widzę przed sobą
Klawisze tęczowe,
Dotykam słońca,
Nieba i gwiazd.

maj, 2011

